

Wojewódzka Biblioteka Publiczna  
im. Józefa Korzeniowskiego  
Pracownia Regionalna  
Przebieżka pod Nr 447  
80-958 Gdańsk 50  
51-48-11 do w. 23

# magazyn

# 11

## Solidarność

ISSN 1232-6984

ZARZĄDU  
REGIONU  
GDAŃSKIEGO

(445)  
listopad 2002



Numer 1 wydano  
23 sierpnia 1980  
w Stoczni Gdańskiej

**4** WSPOMNIENIE  
O ALINIE  
PIENKOWSKIEJ

**6** ZWIĄZEK  
Uchwała programowa  
XV KZD

**13** PRZEMYSŁ  
OKRĘTOWY  
Partia szachów



**10** MANIFESTACJA  
W WARSZAWIE

Pobicia i aresztowania

FOT. PRZEMYSŁAW SWIDERSKI



## Szanowni Państwo,

legenda „Solidarności”, skromna, oddana ludziom pokrzywdzonym, zawsze przedkładająca dobro innych nad swoje – tak o zmarłej 17 października Alinie Pienkowskiej mówią osoby, które choć na krótko się z nią zetknęły. Należała ona do rzadkiego typu ludzi, którzy mimo piastowania nawet zaszczytnych stanowisk, swoją działalność traktują jako służbę drugiemu człowiekowi. Mówi się, że nie ma ludzi niezastąpionych, ale ostatnie wybory samorządowe pokazały, że na polskiej scenie politycznej brakuje takich osób jak Alina Pienkowska i nie zastąpią ich nawet dziesiątki tysięcy radnych, którzy myślą przede wszystkim o własnych korzyściach, czy o interesie swojej partii. Większość Polaków w ostatnią niedzielę października została w domu, pokazując czerwoną kartkę politykom. „Solidarność”, realizując postulat odejścia Związku od poli-

tyki, nie wzięła bezpośredniego udziału w wyborach do władz samorządowych. Jak na tym wyjdzie, pokaże czas.

Na razie nowe władze „Solidarności” skupiają się na działalności typowo związkowej. Stąd manifestacje w Warszawie w obronie zagrożonego przemysłu stoczniowego. Mimo zapewnień przedstawicieli rządu Leszka Millera o udzieleniu gwarancji Stoczni Gdyńskiej, o czym trąbiły publiczne media, do końca października nie było pieniędzy na kontakta stoczni. Związkowcy protestujący 22 października w Warszawie spotkali się z niewspółmierną do przebiegu manifestacji brutalnością policji. Kilkanaście osób zostało zatrzymanych, kilka pobitych (*Pobicia i aresztowania str. 10-11*).

Małgorzata Kuźma

## Bałtycki Tydzień Akcji

# Przeciwko tanim banderom

Warunki pracy, wynagrodzenia i bezpieczeństwo na statkach sprawdzali inspektorzy Międzynarodowej Federacji Transportowców (ITF), marynarze i portowcy podczas Bałtyckiego Tygodnia Akcji.

Od 30 września do 4 października br. związkowcy zrzeszeni w ITF kontrolowali w portach Gdyni, Gdańska, Szczecina i Świnoujścia statki pływające pod „tanymi banderami”. W wielu przypadkach marynarze mają ograniczone możliwości zejścia na ląd i niedostateczną opiekę lekarską. Zdarza się, że nie są ubezpieczeni albo nie znają warunków swojego ubezpieczenia. Większość statków „taniach bander” jest niebezpiecznych w obsłudze i zagrażających środowisku.

W trakcie ostatniej skontrolowano 31 statków pływających pod banderami m.in. Cypru, Bahama, Kambodży, Malty, Liberii i Panamy. Na ośmiu spośród skontrolowanych statków marynarze nie byli objęci żadnym układem zbiorowym pracy. W wyniku podjętych przez kontrolerów działań



W akcji ITF-u uczestniczyli marynarze i portowcy z portów Trójmiasta

trzech armatorów wyraziło już chęć podpisania takiego układu. Na jednym statku marynarze wykonywali prace przeładunkowe, do czego nie mają żadnego przygotowania. W innym przypadku wynagrodzenia były poniżej zaleceń Międzynarodowej Organizacji Pracy, a na dwóch jednostkach marynarze nie otrzymywali swoich wynagrodzeń w terminie.

Chociaż z roku na rok kontrolerzy ujawniają coraz mniej przypadków łamania prawa pracy w dalszym ciągu warunki pracy na morzu pozostawiają wiele do życzenia. Żeby zmusić właściciela statku do poprawienia bezpieczeństwa pracy ITF stosuje kilka metod. – Czasami wystarczy

tylko ujawnienie faktu, że na statku danego armatora łamane jest prawo czy są złe warunki pracy. Trudno jest prowadzić interesy, jeśli opinia publiczna i świat biznesu wie, że dany armator łamie prawo. Tylko nieliczni nie reagują na propozycje podpisania układu zbiorowego dla marynarzy. Jeśli armator nie chce współpracować, podejmujemy bardziej stanowcze działania, np. wzmożone kontrole czy bojkot polegający na tym, że portowcy nie obsługują jednostek tego właściciela. W ostateczności statek może zostać zaarrestowany prawomocnym wyrokiem sądu, a to jest bardzo kosztowne dla armatora – mówi Kościak.

(mp)

## Wybory w Związku

# Kłopoty tylko w małych komisjach

Rozmowa ze ZBIGNIEWEM KOWALCZYKIEM, przewodniczącym Regionalnej Komisji Wyborczej ZRG „S”

– Dobięły końca wybory związkowe w Regionie Gdańskim. Jak Pan ocenia skalę przeprowadzonych wyborów w organizacjach zakładowych?

– Objęły one 94 proc. związkowców, co biorąc pod uwagę skomplikowaną często sytuację firm, objętych restrukturyzacją i różnorodnymi przekształceniami, jest bardzo dobrym wynikiem. Wybory przeprowadzono w 81 proc. organizacji zakładowych, co świadczy o tym, że kłopoty z ich przeprowadzeniem miały przede wszystkim małe komisje. Podkreślam jednak, że wybory przeprowadzane są jeszcze w tej chwili – chociażby wczoraj byłem w jednej z komisji na zebraniu wyborczym. Organizacje zakładowe w firmach, które ulegają podziałom bądź łączeniu znajdują się w bardzo trudnej sytuacji i nie jest im łatwo przeprowadzić wybory. Dobrym przykładem może tu być PKP, w zasadzie poddawane ciągłym zmianom organizacyjnym, których końca nie widać. To ogromna bariera utrud-

nijająca wybranie władz organizacji. Ogólnie oceniam, że wybory przeprowadzono sprawnie.

– Jednak te organizacje, które przeprowadziły wybory dopiero niedawno czy wręcz dopiero teraz, je organizują, przekroczyły już terminy określone przez władze Związku. Czy muszą się liczyć z jakimiś konsekwencjami z tego powodu?

– Nie chodzi o wyciąganie konsekwencji. Przede wszystkim musimy pomóc tym organizacjom w rozwiązaniu problemów, jakie stanęły na przeszkodzie w zorganizowaniu wyborów. Nie jest bowiem tak, że ktoś nie przeprowadza wyborów, bo mu się nie chce. To nie wynika ze złej woli, ale z rozmaitych problemów zakładu czy problemów organizacyjnych. W tej chwili staramy się dotrzeć do tych komisji, które jeszcze nie przeprowadziły wyborów i poznać przyczyny tego stanu rzeczy. Jeżeli w jakichś przypadkach stwierdzimy, że jest nią zaprzestanie działania przez władze komisji i

tył samą sytuacją patowa, to podejmujemy działania naprawcze. Stanie się to najpóźniej do końca roku.

– Co to oznacza w praktyce?

– Będziemy zwolniali zebrania członków związku z inicjatywy Regionalnej Komisji Wyborczej bądź zgodnie ze statutem powołamy zarządy komisaryczne, których zadaniem jest zwołanie zebrania wyborczego. Wiem, że ten termin dość groźnie brzmi, jednak jest to w skrajnych przypadkach jedyna droga do przywrócenia normalnego funkcjonowania zakładowej organizacji związkowej.

– Czy to znaczy, że uda się przeprowadzić wybory w 100 proc. organizacji?

– To nigdy się nie udaje, bo przyczyny nie leżą wyłącznie po stronie Związku. Organizacje ulegają przekształceniom, nie zawsze jest możliwe doprowadzenie do wyborów z różnych powodów. Mam jednak nadzieję, że do końca roku zbliżymy się do tej liczby.

Rozmawiał (jw)

## Pytanie miesiąca

# Jak Pan/i ocenia miniony rok rządów premiera Leszka Millera?



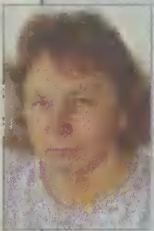
**WALDEMAR KOZŁOWSKI,** przewodniczący KZ „S” w gdańskim hipermarkecie Auchan:

– Ocena jest bardzo negatywna, bilans tego roku jest tragiczny. Miller wiele obiecał, jednak niczego nie dotrzymał. Mówił, że jeśli SLD każe, to na wierzbie wyrosną gruszki. Niestety wracamy do dosłownego sensu tego powiedzenia – gruszki na wierzbie to coś absolutnie niemożliwego, niemożliwego tym bardziej gdy obiecuje to SLD.



**DARIUSZ MAJEWSKI,** przewodniczący KZ „S” w gdańskiej Telekomunikacji Polskiej SA:

– Miller jest premierem z ramienia partii socjaldemokratycznej, która na swoich sztandarach wypisuje troskę o biednych ludzi, pracowników i bezrobotnych. Tymczasem faktyczne działania tego rządu sprawiają, że to właśnie te grupy płacą obecnie największą cenę za błędy rządzących. Warto zwrócić uwagę, że rząd nie prowadzi polityki prorodzinnej, a wręcz przeciwnie – skraca urlopy macierzyńskie, obniża zasiłki. To wszystko sprawia, że społeczeństwo coraz bardziej ubożeje. Wzrasta też bezrobocie, zwiększa się skala zwolnień wbrew deklaracjom Millera. Widzę to na przykładzie mojej firmy. Pierwotnie plany zwolnienia 10,5 tysiąca pracowników musiano zwiększyć do 17 tysięcy. TP SA to firma z większością udziałów państwa i to ono prowadzi taką politykę. Co prawda rząd proponuje wprowadzenie ustawy określającej próg zwolnienia grupowego na 30 osób zwalnianych z pracy, jednak bynajmniej nie jest to podyktowane troską o pracowników, lecz chęcią poprawy wskaźników statystycznych.

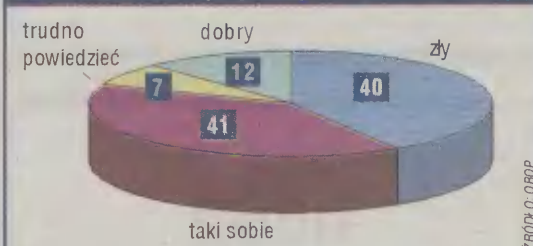


**IWONA PAWLACZYK,** starszy specjalista w Dziale Ochrony Środowiska Pracy KK „S”:

– Miller zaczął rządzenie od ogromnych obietnic i totalnej krytyki poprzedniego rządu. Jednak dzisiaj widzimy, że poczynania rządu SLD-UP przebiły zdecydowanie błędy Jerzego Buzka. Rząd AWS w przeciwieństwie do obecnego nie łamał praw pracowniczych. Obecnie kolejne nowelizacje kodeksu pracy odbierają kolejne prawa pracownikom, za to mamy do czynienia ze śmiesznyimi podwyżkami dla emerytów i rencistów. Tak więc obietnice Millera były tylko chwytliwym sloganami i nie przekładają się w ogóle na konkrety, w praktyce okazało się, że po roku jedynym efektem rządów jest obniżenie stopy życiowej społeczeństwa.

Oprac. (jw)

## Jaki był dla Polski pierwszy rok rządu Leszka Millera? (w proc.)



40 proc. Polaków badanych w październiku przez OBOP uważa, że pierwszy rok rządu Leszka Millera był dla Polski stracony. 41 proc. uznało, że rok ten był taki sobie. Tylko 12 proc. jest zadowolonych z rocznych rządów lewicy.

Ponadto 76 proc. Polaków jest zdania, że rząd Leszka Millera nie wywiązuje się z obietnic wyborczych, a ponad połowa (59 proc.) ocenia, że jest gorszy, niż się spodziewali. Pod koniec pierwszego roku pracy rządu jesteśmy przekonani (71 proc.), że nie zrobił on wszystkiego, by w kraju było lepiej. □

ZRÓDŁO: OBOP

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ś. † p.

## Aliny Pienkowskiej

Była sygnatariuszką umów sierpniowych, członkiem Prezydium MKS 1981 roku, członkiem Prezydium MKZ Gdańsk, członkiem Prezydium Regionu Gdańskiego w latach 1981-1989, delegatką na I, II i III Krajowy Zjazd Delegatów, przewodniczącą Komisji Zdrowia NSZZ „Solidarność”, senatorem III RP, radną Rady Miasta Gdańska.

Odszedł od nas wielki Człowiek, założycielka „Solidarności”, orędowniczka walki o prawdę i sprawiedliwość.

Serdeczne wyrazy współczucia  
Bogdanowi Borusewiczowi  
Rodzinie i Przyjaciółom

składa w imieniu Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”  
przewodniczący Janusz Śniadek

Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość, że odeszła  
nasza Koleżanka

ś. † p.

## ALINA PIENKOWSKA

działaczka opozycyjna od 1978 roku, organizatorka strajku w Stoczni Gdańskiej w Sierpniu 1980 roku, sygnatariuszka Porozumień Sierpniowych, więziona za działalność opozycyjną, członek Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” do 1989 roku, delegatka na I, II i III Krajowy Zjazd Delegatów, organizatorka i pierwsza przewodnicząca Krajowej Sekcji Służby Zdrowia NSZZ „Solidarność”, senator RP II kadencji w latach 1991-93, od 1998 roku radna Miasta Gdańska w Komisji Zdrowia.

Do końca związana z „Solidarnością” służby zdrowia w Przemysłowym Zespole Opieki Zdrowotnej przy Stoczni Gdańskiej, gdzie pracowała jako pielęgniarka. Skromna, pracowita i wierna naszym wspólnym ideałom.

Z najgłębszym żalem żegnamy naszą Koleżankę i wielkiego Człowieka.

Serdeczne wyrazy współczucia  
Bogdanowi Borusewiczowi, całej Rodzinie  
i Przyjaciółom

składa  
Zarząd Regionu Gdańskiego  
NSZZ „Solidarność”

Odeszła od nas

## Alinka

Osoba o wielkim sercu, która dawała z siebie tak wiele, że mogłaby obdarować nas wszystkich.

Człowiek oddany „Solidarności”,  
która Jej także wiele zawdzięcza.

Członkowie prezydium Zarządu Regionu Gdańskiego  
NSZZ „Solidarność” z lat 1980-1989

# Wspomnienie o Alinie Pienkowskiej



FOT. MACIEJ KOSTIUK

### ALINA PIENKOWSKA

urodziła się w 1952 roku w Gdańsku. O jej zaangażowaniu się w działalność opozycyjną wobec władzy komunistycznej zdecydował w dużej mierze udział jej ojca w strajku w Stoczni Gdańskiej w 1970 roku. Od 1978 roku działała w strukturach Wolnych

Związków Zawodowych na Wybrzeżu, a w strajku sierpniowym w 1980 roku była członkiem MKS i autorką postulatu dotyczącego służby zdrowia w Porozumieniach Gdańskich. Organizowała „Solidarność” w regionie gdańskim, głównie w służbie zdrowia. W 1982 roku była internowana w Fordonie i Gołdapi.

Pracowała w przychodni Stoczni Gdańskiej, włączając się jednocześnie w pomoc dla ukrywających się działaczy „S”. Była członkiem Komitetu Strajkowego Stoczni Gdańskiej w maju i sierpniu 1988 roku. Alina Pienkowska była senatorem RP II kadencji i radną Miasta Gdańska. Zmarła 17 października 2002 r.

### Janusz Śniadek, przewodniczący KK NSZZ „S”

– Alinę wspominam niezwykle ciepło, jak człowieka bardzo oddanego ludziom. Główne wrażenie, jakie pozostało mi ze spotkań w domu Aliny i Bogdana, to atmosfera życzliwości i przyjaźni. Jeszcze w czerwcu br. była gościem Walnego Zebrania Delegatów Regionu Gdańskiego „S” i jej obecność była dla nas prawdziwym zaszczytem. Wszyscy głęboko odczuliśmy stratę z powodu jej śmierci.

### Wojciech Książek, członek prezydium ZR:

– Pierwszą myśl, jaka nasunęła mi się po dotarciu do mnie wiadomości o śmierci Aliny, to refleksja, że odchodzą od nas najlepsi. Alinę znam od 1985 roku, współpracowałem z nią w czasie, gdy była senatorem, a ja kierownikiem Oddziału ZRG „S” w Pucku. Bardzo często przyjeżdżała na spotkania do swoich wyborców, co niestety nie jest u polityków regułą. Alina była prawdziwym autorytetem, człowiekiem prawnym i autentycznym. Snuiliśmy wspólnie plany prowadzenia działań edukacyjnych w szkołach i myślę, że dzięki tym swoim cechom mogłaby zjednać sobie serca wielu młodych ludzi. Niestety nie zrealizujemy ich nigdy. Straciliśmy wszyscy wspaniałego człowieka, jakich niestety nie ma wielu wśród nas.

### Bogusław Gołąb, członek prezydium ZRG w latach 1980-89:

– Alinę Pienkowską spotkałem po raz pierwszy w czasie strajku w Stoczni Gdańskiej w 1980 roku. Alina była niezwykle oddana sprawom innych ludzi i to przekładało się na jej aktywność jako działacza związkowego. Było to bardzo widoczne zwłaszcza

za jej pracy w Zarządzie Regionu czy wcześniej w MKS. Kiedy 16 sierpnia 1980 roku strajk w stoczni został już w zasadzie zakończony po podpisaniu porozumienia, zakładającego powstanie wolnych związków zawodowych na terenie Stoczni Gdańskiej, to Alina stanęła na bramie i zaczęła przekonywać robotników, by nie zostawiali samych swoich kolegów z innych zakładów pracy i kontynuowali strajk. Ta postawa pełna solidarności była dla niej charakterystyczna. Straciliśmy człowieka wielkiego serca i trudno będzie nad tą stratą przejść do porządku dziennego.

### Jacek Rybicki, przewodniczący pomorskiego RS-u:

Jeżeli ktoś odchodzi, zostawia po sobie pustą przestrzeń. Przestrzeń, której nie da się wypełnić. Alina zostawiła jej po sobie bardzo dużo, bo bardzo dużo z siebie dawała innym. Bezinteresownie i emocjonalnie. Czula po prostu, że to właśnie nadaje życiu sens. Bogdan Borusewicz dzieląc się z najbliższymi przyjaciółmi i rodziną jej ułotkami z wyborów sprzed czterech lat, powiedział, że Alina została wybrana. Ostatecznie i nieodwołalnie. I powiedział także, że szkoda, iż ludzie „Solidarności” razem spotykają się tylko wtedy, kiedy ktoś z nas odchodzi na zawsze.

Znałem Alinę kilkanaście lat. To ona zgłosiła moją kandydaturę do pierwszego „powojennego” Zarządu Regionu „S”. Toczyliśmy często gorące dyskusje, ale myślę, że zawsze rozumieliśmy się. A to stanowi podstawę do wspólnego działania. Już w czerwcu powiedziała mi, że jest przygotowana na każde wyjście, że jest pogodzona ze światem. Nam trudno jednak pogodzić się z Jej śmiercią.

### Jagoda Greger, przewodnicząca Krajowego Sekretariatu Ochrony Zdrowia:

Alina była moim pierwszym nauczycielem związkowym. Była dla mnie wzorem działacza, kiedy w 1980 roku, nie mając żadnych doświadczeń, została przewodniczącą sekretariatu. Od niej uczyłam się, jak powinien zachowywać się lider związkowy. Jednym z najcenniejszych zwyczajów, jakie podpatrzyłam i przejęłam od Aliny, jest konieczność otaczania się ludźmi mądrzejszymi od siebie, dysponującymi większym doświadczeniem. Ona umiała czerpać z ich mądrości i nigdy nie uważała się za nieomylną.

### Teresa Stopczyńska, przewodnicząca KZ „S” przy PZOZ w Gdańsku (macierzysta organizacja Aliny Pienkowskiej):

– Mówiliśmy o Niej „nasza Ala”. Wpadała do nas zawsze w pośpiechu, zawsze usmiechnięta, z teczką pełną papierów, dzwoniącym telefonem i głową pełną pomysłów. Głęboko przeżywała, gdy dawni koledzy z opozycji, dziś na stanowiskach nie chcieli słyszeć o planach, które wcześniej razem wypracowaliśmy. Alina nie uważała się za osobę wszechwiedzącą, co zjadływało nawet Jej przeciwników politycznych. Optyzmizm, energia, chęć działania udzielały się otoczeniu i pomagały przetrwać wspólnie różne zakręty historii. Gdy sama znalazła się na zakręcie, nie straciła swego ducha i godności – tak jakby nic się nie stało. Była pierwszą przewodniczącą naszej komisji – od 1980 roku do 12 września bieżącego roku. „Solidarność” pojmowała tak, jak w latach osiemdziesiątych – jako siłę budującą, reformatorską, dbającą o ludzi. □













## Kalendarium

### 22 października

**13.15 – 15.10** – Prawie 4 tys. demonstrantów przed Kancelarią Premiera domaga się ratowania przemysłu stoczniowego.

**13.30** – zatrzymano trzech pierwszych manifestantów – w tym kierowcę z Komisji Krajowej.

**14.00** – Delegacja manifestantów wręcza przedstawicielom rządu Leszka Millera petycję.

**15.10** – Na wracającym do autokaru Hieronima Chmielewskiego ze Stoczni Gdynia rzuca się dwóch policjantów. Stoczniovec zostaje dotkliwie pobity i zabrany do aresztu na ul. Wilczej. Policja aresztuje jeszcze kilkanaście osób.

**17.00** – Przewodniczący Sekcji Krajowej Przemysłu Okrętowego NSZZ „S” Dariusz Adamski wydaje oświadczenie, w którym oskarża policję o niczym nieusprawiedliwiony atak na grupę rozchodzących się już demonstrantów. „Oceniamy, że rzeczywistym celem działań policji nie była ochrona bezpieczeństwa, lecz sprowokowanie incydentów mających po raz kolejny odwrócić uwagę opinii społecznej i mediów od prawdziwych problemów społecznych” – czytamy w przekazanym mediom oświadczeniu. Organizatorzy manifestacji na Komisarzacie Warszawa Śródmieście usiłują ustalić listę zatrzymanych. Początkowo policja utrzymuje, że aresztowanych zostało tylko trzech manifestantów. Jednak w końcu zostaje ustalone, że aresztowanych jest kilkanaście osób.

**18.00** – W wyniku interwencji organizatorów wypuszczono 3 osoby. Autobus, który czekał na zatrzymanych w związku z informacją, że do rana nie uda się nikogo już uwolnić, wraca do Gdyni. ZR Gdańskiego wynajmuje kancelarię adwokacką Nowosielski, Gotkowicz i Wspólnicy do reprezentowania zatrzymanych demonstrantów.

### 23 października

**8.00** – Mecenas Gotkowicz w prokuraturze Warszawa Śródmieście usiłuje ustalić ostateczną liczbę zatrzymanych. Po otrzymaniu informacji o postawionych zarzutach oraz o tym, że aresztowani demonstranci zostają zatrzymani na 48 godzin, prawnik wraca do Gdańska. Jak okaże się później, tego dnia sąd rozpatrzył sprawę zatrzymanego Adama Czyżewskiego i zastosuje wobec niego sankcję 30-dniowego aresztu. O fakcie tym nie zostali poinformowani ani wynajęci prawnicy, ani organizatorzy demonstracji. Prezydium ZR wydaje oświadczenie, w którym dziękuje wszystkim uczestnikom za „solidarność i godną postawę, pomimo prowokacji policji atakującej rozchodzących się uczestników demonstracji, pobiciu i aresztowań kilkunastu osób”.

**21.30** – rodziny zatrzymanych oraz przedstawiciele NSZZ „S” spotykają się w kancelarii adwokackiej, aby omówić działania w celu uwolnienia aresztowanych. Jeszcze tej samej nocy prawnicy udają się ponownie do Warszawy.

### 24 października

Pomimo upływu 48 godzin od zatrzymania zwolnione zostają tylko 2 osoby, w tym pobity podczas demonstracji przez policjantów Hieronim Chmielewski. Dokumenty pozostałych aresztowanych zostają wysłane do sądu, który przedłuża areszt o następne 24 godziny. Adwokaci zostają po raz pierwszy dopuszczeni do aresztowanych, jednak tylko po to, aby podpisali pełnomocnictwa. Wśród zatrzymanych, do których dopuszczeni są adwokaci, brak jest Adama Czyżewskiego. Policja zaprzecza, że taka osoba pozostaje w areszcie. Tego dnia także zostaje po raz pierwszy przesłuchany Roman Kuzimski, jeden z organizatorów manifestacji. Jednak odbywa się to już po przedłużeniu sankcji dla aresztowanych. W Warszawie odbywa się konferencja prasowa dotycząca zatrzymania demonstrantów. Pomimo uczestnictwa w konferencji między innymi TVN 24 w programie tej stacji nie ukazuje się żadna wzmianka na temat zatrzymanych.

### 25 października

**10.00** – Sąd rozpatruje wnioski prokuratury dotyczące dowień z zatrzymanych oraz podtrzymuje zarzuty prokuratury, jednak nie stosuje sankcji pozbawienia wolności. Aresztowani zostają wypuszczeni: Dopiero po wielu interwencjach organizatorzy manifestacji dowiadują się, iż sprawa Adama Czyżewskiego została rozpatrzona przez sąd dwa dni wcześniej. Po raz kolejny zorganizowana jest konferencja prasowa i po raz kolejny media nie przedstawiają z niej żadnej relacji. Sprawę Adama Czyżewskiego przejmuje mec. Piotr Andrzejewski.

### 28 października

Przewodniczący „S” Stoczni Remontowej, Mirosław Piórek, i wynajęci prawnicy wymuszają na prokuraturze pozwolenie na widzenie Andrzeja Czyżewskiego z żoną.

### 30 października

Prawnicy zaskarżają decyzję sądu o zastosowanie 30-dniowego aresztu wobec Adama Czyżewskiego. Natomiast prokuratura Warszawy Śródmieście zaskarża niezastosowanie aresztu wobec 9 stoczniovców. Oceniając wnioski prokuratury o areszt tymczasowy sąd uznał, że nie zachodzi obawa, że podejrzani będą utrudniać prowadzenie postępowania.

Do chwili wydania „Magazynu” Adam Czyżewski pozostawał w areszcie.

(mk, mp)

# POBICIA I ARE



FOT. MAREK LEWANDOWSKI

Cztery tysiące związkowców manifestowało w qbronie przemysłu stoczniowego

**22 października br. do Warszawy przybyło cztery tysiące związkowców z całej Polski, aby domagać się realizacji, zapowiedzianej przez rząd już w lipcu, planu ratowania polskiego przemysłu stoczniowego. Metody, które zastosowała policja podczas ostatniej manifestacji „Solidarność”, przypominają te z czasów komuny. Wyciąganie przypadkowych ludzi z tłumu, brutalne pobicia oraz utrudnianie dostępu prawników do osób aresztowanych – to wszystko budzi nieprzyjemne wspomnienia.**

#### Pierwsi górnicy

Tydzień wcześniej niż stoczniovcy w Warszawie demonstrowali związkowcy ze śląsko-dąbrowskiej „Solidarność”. Prawie 8 tys. osób, m.in. hutników, górników i pracowników służby zdrowia przyjechało do stolicy, aby protestować przeciwko wprowadzonym przez rząd Leszka Millera zmianom w kodeksie pracy, restrukturyzacji górnictwa, hutnictwa, kolei i służby zdrowia. Przedstawiciele manifestantów przekazali w kancelarii premiera petycję, w której domagają się m.in. zaprzestania restrukturyzacji, która przynosi upadek całych branż, likwidację miejsc pracy i obniżanie wynagrodzeń. Związkowcy chcą również przygotowania przez obecną ekipę rządzącą systemu rozwiązań emerytalnych dla zatrudnionych w szczególnych warunkach. Niestety jedyne, co usłyszeli od szefa Kancelarii Premiera Marka Wagnera to to, że ich postulaty zostaną przekazane byłemu premierowi Jerzemu Buzkowi i byłemu przewodniczącemu „Solidarność” Marianowi Krzaklewskiemu. W trakcie manifestacji doszło do przepychanek między demonstrantami i policją.

#### Niedotrzymane obietnice

22 października do Warszawy przyjechali pracownicy reprezentujący przede wszystkim branżę stoczniovców, ale również związkowcy z regionów Śląsko-Dąbrowskiego, Wielkopolskiego i

Łódzkiego. Obok „Solidarność” demonstrowali przedstawiciele OPZZ. Delegacja związkowa pod przewodnictwem szefa Komisji Krajowej Janusza Śniadka przekazała petycję skierowaną do premiera Leszka Millera. Niestety protestujący nie uzyskali odpowiedzi na podstawowe pytanie, kiedy obiecane przez państwo środki finansowe znajdą się na kontach stoczni. Co prawda, dzień wcześniej media podały informacje o podpisaniu przez rząd umowy z stoczniami o gwarancjach kredytowych. Jednak aby stocznia uzyskała pieniądze, konieczne jest zawarcie umowy między rządem a bankami, gdyż dopiero to umożliwi pozyskanie finansowania. Takiej umowy ciągle nie ma. W związku z tym pogotowie protestacyjne ciągle trwa.

Przemawiając do manifestujących przed gmachem URM-u szef Sekcji Krajowej Przemysłu Okrętowego „S” (organizatora manifestacji) i szef „Solidarność” Stoczni Gdynia Dariusz Adamski powiedział, że stoczniovcy czują się oszukani przez rząd. – 24 września

br., gdy odwoływany został pierwszy termin manifestacji, mieliśmy dużo dalej idące zapewnienia, że w ciągu dwóch tygodni pieniądze znajdą się na kontach stoczni. Okłamano nas – mówił Adamski. Wezwał on również Leszka Millera, aby zgodnie ze swoją dewizą, iż prawdziwego mężczyznę poznaje się po tym jak kończy, a nie jak zaczyna – wreszcie skończył i oszczędził wstydu.

#### Nadgorliwi policjanci

Manifestacja miała przebieg stosunkowo spokojny, na pewno spokojniejszy niż tydzień wcześniej, co przyznały nawet publiczne media, dlatego dziwić może brutalność policji. Jeszcze w czasie demonstracji zatrzymano trzy osoby znajdujące się w samochodzie przewożącym sztuczne ognie. Dalsze 12 osób aresztowano w momencie, gdy manifestacja się zakończyła i demonstranci zaczęli rozchodzić się do autokarów. Trzy osoby zostały zwolnione kilka godzin po zatrzymaniu, następnych dwóch manifestantów opuściło areszt po 48 godzinach. Pozo-



FOT. MACIEJ JEZIOREK

Zatrzymywanie manifestantów odbywało się w niezwykle brutalny sposób



## Nie odstraszą nas

Rozmowa z przewodniczącym Komisji Krajowej „S” JANUSZEM ŚNIADKIEM

– Jak ocenia Pan interwencję policji podczas manifestacji „Solidarności” w Warszawie 22 października?

– Byłem uczestnikiem obu ostatnich manifestacji „Solidarności”, 15 października, organizowanej przez Region Śląsko-Dąbrowski i tydzień później, zorganizowanej przez Sekcję Krajową Przemysłu Okrętowego. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wydarzenia, które miały miejsce 22 października, po zakończeniu manifestacji stoczniowców, były ewidentnym odwetem politycznym i próbą zastraszenia ludzi. Manifestacja 22 października była o wiele spokojniejsza niż protest górników. Po zakończeniu demonstracji, za spokojnie odchodzącymi na miejsce postoju autokarów związkowcami, ruszyła policja, wyłapując przypadkowe, pojedyncze osoby. Stwierdzenia z komunikatu policji, że wyłapano najagresywniejszych uczestników demonstracji są absolutnie nieprawdziwe. Na moich oczach zatrzymano Andrzeja Kołodzieja z flagą „Solidarności” w ręce, któremu stawiano zarzut, że był agresywny wobec kogokolwiek, jest nieprawdziwe. Również miało miejsce zatrzymanie jednego z kolegów niosącego kilkunastokilogramową ręczną syrenę. Trudno sobie wyobrazić, że związkowiec ten był w stanie jeszcze czymś rzucać czy z kimś się bić. Mamy całą serię zdjęć obrazującą scenę zatrzymania i aresztowania go przez cywilnych funkcjonariuszy – jest to ta osoba ze złamanym nosem i ze zmasakrowaną twarzą. Otóż dla mnie jest rzeczą zdumiewającą, że te sceny, dziejące się na oczach kilku, może nawet kilkunastu kamer i aparatów fotograficznych, nie ujrzały światła dziennego.

– Z relacji osób zatrzymanych wynika, że funkcjonariusze dawali im do zrozumienia, że „Solidarność” nie stara się o ich uwolnienie. Czy to prawda?

– Prawda jest taka, że już w dniu zatrzymania ustanowiony został dyżur pracownika Komisji Krajowej, który czekał w komisariacie z pieniędzmi na wypadek zwolnienia któregoś z aresztowanych, aby ewentualnie udzielił mu pomocy w dotarciu do domu. Również tego samego dnia wynajęliśmy adwokata, który pierwszym ramnym pociąganiem z Gdańska udał się do Warszawy. Okazało się, że w niesłychany sposób utrudniano nam możliwość kontaktu z zatrzymanymi. Wobec związkowca ze Stoczni Remontowej dopuszczono się skandalicznego wręcz zabiegu, pomimo że wiadomo było, iż są prawnicy oczekujący na to, by udzielić pomocy aresztowanym: pana Czyżewskiego wyprowadzono niejako za plecami naszych ludzi i rozpatrzono jego sprawę poza nami. Dopiero w przypadku pozostałych osób rozstrzygnięcia dokonywały się już w obecności naszych przedstawicieli.

– Czy interweniował Pan w sprawie pana Czyżewskiego osobiście u prokuratora?

– W sprawie wszystkich zatrzymanych, nie tylko pana Czyżewskiego, kontaktowałem się z ministrem Hausnerem i ministrem Janikiem – już następnego dnia po manifestacji. Również wystosowałem osobiste poręczenia: najpierw do prokuratury, później do sądu, o stawianie się aresztowanych na wezwania sądu i prokuratury, w celu umożliwienia przeprowadzenia procesu karnego, gdyby taki został wszczęty. Przeprowadziłem wiele rozmów i interwencji telefonicznych. 6 listopada, po raz kolejny doszło do rozmowy z prokuratorem z prokuratury Śródmieście, gdzie przedstawialiśmy nasze argumenty przemawiające za niewłaściwością zastosowanych środków zapobiegawczych. Kolega Czyżewski jest jedynym żywicielem rodziny, ma bezrobotną żonę, dziecko na utrzymaniu, zastosowanie tej sankcji niesie ryzyko utraty pracy, a więc może spowodować utratę jedyne źródła utrzymania.

– Czy Związek otoczył rodzinę zatrzymanego jakąś opieką?

– Najważniejszą dla nas kwestią będą koszty obsługi prawnej, chciałbym zapewnić, że zatrudniliśmy doskonałych adwokatów z Gdańska. Muszę tu przyznać z przykrością, że w warszawskiej palestrze nie spotkał się z zapalem do przyjęcia tych spraw. Wyjątkowo sprawę pana Czyżewskiego prowadzi mecenas Piotr Andrzejewski z Warszawy, mający duże doświadczenie w podobnych sprawach, jeszcze z lat 80. Kontakt z rodziną zatrzymanego ma Mirosław Piórek, przewodniczący „Solidarności” w Stoczni Remontowej.

– Czy to co się stało 22 października spowoduje, że „Solidarność” zaniecha manifestacji?

– Z mojego doświadczenia wynika, że takie szysłoty nie odstraszyły nikogo od demonstrowania. Jest wręcz przeciwnie. Moim zdaniem te zdarzenia tym bardziej prowokują ludzi do ostrych zachowań. Uważam, że każda prowokacja, również ta, jest głupotą i brakiem rozsądku politycznego.

Rozmawiała Małgorzata Kuźma

## Petycja w sprawie przemysłu stoczniowego

Sz. P.  
Leszek Miller  
Prezes Rady Ministrów  
Rzeczypospolitej Polskiej

### Petycja

Sekcja Krajowa Przemysłu Okrętowego NSZZ „Solidarność”, Sekcja Stoczniowa Wolnego Związku Zawodowego Pracowników Gospodarki Morskiej oraz przedstawiciele zakładów kooperujących i dostawców zrzeszonych w sektorze polskiego przemysłu okrętowego zwracają się do Rządu RP o realizację przyjętej polityki państwa wobec branży stoczniowej.

Po znanych wydarzeniach w Stoczni Szczecińskiej instytucje bankowe zaprzestały finansowania sektora stoczniowego, klasyfikując tę branżę jako obszar dużego ryzyka.

Od wiosny bieżącego roku Rząd RP deklarował wsparcie dla przemysłu okrętowego. Spowodowało to m.in. postawę oczekiwania ze strony banków na konkretne propozycje. Premier RP powołał specjalny rządowy zespół, którego zadaniem było znalezienie racjonalnych rozwiązań.

W ramach dialogu trójstronnego podjęto również prace na ten temat. Efektem powyższego było przyjęcie przez Radę Ministrów w dniu 16 lipca 2002 r. dokumentu, który określał politykę państwa wobec branży stoczniowej. Odbyła się w tej sprawie debata sejmowa, podczas której Rząd RP potwierdził diagnozę sytuacji w polskim przemyśle stoczniowym, ocenił znaczenie tego sektora dla polskiej gospodarki oraz określił niezbędne mechanizmy wsparcia. Skutki likwidacji przemysłu stoczniowego naraziłyby państwo na niewspółmierne do ewentualnych poręczeń lub gwarancji koszty ekonomiczne i społeczne (ponad 70 tys. miejsc pracy).

W dniu 18 października 2002 r. odbyło się posiedzenie Komisji Trójstronnej, podczas której wszyscy partnerzy stwierdzili, iż pozytywnie oceniony dokument Rady Ministrów winien być wdrażany szybko i konsekwentnie. Problem leży w tym, iż w budżecie państwa na 2003 rok nie istnieje odzwierciedlenie przyjętej przez Rząd polityki w tym zakresie.

Od dłuższego czasu trwają nieustające procedury, wyjaśnienia i stawianie coraz to dalej idących warunków wobec zakładów starających się o konkretne poręczenia i gwarancje.

W tej sprawie centrale związkowe podejmowały szereg wystąpień. Otrzymywaliśmy jeszcze więcej zapewnień i obietnic. Sytuacja w zakładach jest

dramatyczna (ograniczanie produkcji, zwolnienia z pracy, nieterminowe i ograniczone w wysokości wypłaty wynagrodzeń). Nie kwestionujemy problemu zabezpieczenia interesów podatników przez skarb państwa, ale uruchamiane przez administrację procedury wymagają czasu, którego przemysł stoczniowy już nie ma.

Dodatkowym, konkretnym przykładem sprzeczności decyzji Rady Ministrów z dnia 16 lipca 2002 r., jak również informacji prezentowanej w Sejmie, jest fakt, że poręczenia wobec Grupy Stoczni Gdynia będą ograniczone jedynie do dwóch statków – wymuszono na Zarządzie Stoczni Gdynia przyjęcie takiego stanowiska do akceptującej wiadomości.

Powyższe oznaczać może dramatyczne ograniczenie działalności, masowe zwolnienia, których skutki przeniosą się na tysiącną rzeszę firm kooperujących i dostawców.

Nie zgadzamy się na programy powolnej likwidacji przemysłu stoczniowego w Polsce.

1. Oczekujemy jednoznacznej odpowiedzi, czy ogłoszona publicznie – w parlamencie, a także w ramach dialogu trójstronnego – polityka państwa wobec sektora stoczniowego, a zawarta w dokumencie Rady Ministrów z dnia 16 lipca 2002 r. będzie realizowana, również w kontekście braku konkretnych zapisów w ustawie budżetowej.

2. Kiedy środki finansowe napłyną do stoczni i kiedy ostatecznie zakończą się toczące od miesięcy procedury. Dotychczas składane przez przedstawicieli rządu wobec partnerów społecznych deklaracje się nie potwierdziły.

3. Oczekujemy pozytywnej finalizacji tematu programu osłonowego dla pracowników zwalnianych w ramach procesów restrukturyzacji, w tym rozstrzygnięcia problemu pracowników w zaawansowanym wieku i o długim stażu pracy, dla których w polskich warunkach programy aktywizacji zawodowej są nierealne i nie mają szans powodzenia. Nie możemy się zgodzić, aby jedyną alternatywą po przepracowaniu 30-35 lat dla człowieka było wyrzucenie go na bruk.

Warszawa, 22 października 2002 r.

Przewodniczący KK NSZZ „Solidarność”  
Janusz Śniadek

Przewodniczący SKPO NSZZ „Solidarność”  
Dariusz Adamski

Przewodniczący SS WZZ PGM  
Jan Gumiński

### Manifestacja na Oruni

## Zwolnić aresztowanych!

25 października br. przed Zespołem Szkół Rolniczego Centrum Kształcenia Ustawicznego na gdańskiej Oruni związkowcy z „Solidarności” zorganizowali pikietę, domagając się zwolnienia z aresztu zatrzymanych uczestników manifestacji pod URM w dniu 22 października br.

Tego dnia w szkole miał pojawić się premier Leszek Miller. Związkowcy, głównie z KM Stoczni Gdańskiej, nie doczekali się jednak jego przybycia. Petycję, w której zwracają uwagę, iż traktowanie protestujących robotników jak pospolitych przestępców świadczy o powrocie do najgorszych czasów peerelowskiego terroru, wręczyli wojewodzie pomorskiemu „Stoczniowcy Stoczni Gdańskiej mogą ponownie stracić pracę. Apelujemy o natychmiastowe rozwiązanie problemów kredytowania statków. (...) Obecne napięcia społeczne są na granicy



Manifestacja na gdańskiej Oruni

wytrzymałości ludzkiej i grozą ogólnokrajowym wybuchem niezadowolonego społeczeństwa. Dalsza, niepotrzebna eskalacja napięć społecznych i wzrost bezrobocia będzie

dla Polski wielką porażką i utrudnieniem w negocjacjach z Unią Europejską” – czytamy w petycji stoczniowców do premiera.

(jw)

# Partia szachów

**Gdy upadła Stocznia Szczecińska, po wielu spotkaniach w ramach dialogu trójstronnego i specjalnie powołanego zespołu przy ministrze gospodarki Rada Ministrów przyjęła 16 lipca br. dokument dotyczący polityki państwa wobec całego sektora stocznioowego.**

## Obiecanki bez pokrycia

Gdy po debacie sejmowej minister Piechota ogłosił, że Stocznia Gdynia uzyska gwarancje na kwotę 150 mln USD wydawało się, że problemy tej firmy mają się ku końcowi. Taka kwota gwarancji dawałaby stoczni szansę na pozyskanie 300 mln USD kredytu na budowę kolejnych 10-12 statków. Już na początku sierpnia Stocznia złożyła stosowny wniosek, który uzyskał – zgodnie z ustawą – akceptację Komitetu Gwarancyjnego przy ministrze finansów oraz pozytywną opinię Ministerstwa Gospodarki. Niestety, jak się okazało problemy z gwarancjami dopiero się zaczęły.

Trudności z pozyskaniem przez Grupę Stoczni Gdynia poręczeń pod kredyty na budowę statków jest niezrozumiała dla przeciętnego człowieka. Gdy się przyjrzy całej sprawie z bliska, odnosi się wrażenie, że nie chodzi jedynie o zabezpieczenie interesów podatników, ale o interes konkretnych ludzi lub partii. Przez Grupę Stoczni Gdynia „przewija” się rocznie 4 mld zł, a to kasek nie do pogardzenia przez nikogo. – Rozgrywa się na nas jakąś dziwną partię szachów, a stoczniowców ani szachy ani partia nie interesuje. – mówi Dariusz Adamski szef „Solidarności” w Stoczni Gdynia.

## Smutny zbieg okoliczności

W lutym br. niewielka część załogi wystąpiła przeciwko zarządowi stoczni. Strajk objął zaledwie 10 procent pracowników, ale w świat poszła informacja: Stocznia Gdynia strajkuje. Jeden faks z tą informacją spowodował, że banki wstrzymały 18 lutego br. 50 mln dolarów. Strajk skończył się 24 lutego, a już 3 marca pracę zatrzymano w Stoczni Szczecińskiej; po krótkim czasie nastąpiła jej upadłość. Okazało się też, że banki kredytujące produkcję w Szczecinie straciły blisko 400 mln dolarów i mocno przestraszone postanowiły wycofać się z pożyczania pieniędzy polskim stoczniom. Ostatnie lata, szczególnie rok 2001, przyniosły koncentrację negatywnych zjawisk dla przemysłu stocznioowego. Spadek cen statków, wysoki kurs złotego, nadwyżka zdolności produkcyjnych światowego przemysłu okrętowego oraz gwałtowna dekonunktura na rynku armatorskim (skutki zamachów terrorystycznych 11 września) to najkrótsza analiza stanu polskiego przemysłu okrętowego. A w przypadku Stoczni Gdynia do tej mozaiki należy jeszcze dodać upadek suwnicy o wartości ok. 100 mln zł.

## Koło ratunkowe

W lipcu powstał po raz pierwszy od 7 lat rządowy dokument: „Sytuacja w polskim przemyśle okrętowym niezbędne kierunki działań i mechanizmy wsparcia”. To ważny dokument – twierdzi Adamski – po raz pierwszy od

wielu lat rząd zdiagnozował sytuację w przemyśle stocznioowym, określił, co trzeba zrobić dla poprawy konkurencyjności, jakie będą ewentualne koszty upadłości sektora stocznioowego. A dane zawarte w dokumencie są porażające. Przemysł stocznioowy to nie tylko stocznie, ale blisko tysiąc firm pracujących dla tej branży. To ok. 70 tys. miejsc pracy (z rzemieślnikami 90 tys.), likwidacja których kosztowałaby państwo 600 mln zł na odprawę i 135 mln zł na zasiłki. W podsumowaniu rząd stwierdził, że ewentualne poręczenia kredytów będą wielokrotnie niższe od likwidacji branży. Dokument ten w ramach Komisji Trójstronnej uzyskał pozytywną ocenę wszystkich stron. Niestety nie jest realizowany.

Z trybuny sejmowej ogłoszono, jakie środki mają być przekazane na odrestaurowanie stoczni w Szczecinie – na bazie nowego podmiotu. Pojawiły się też środki skierowane do Grupy Stoczni Gdynia. Wszystko zostało powiedziane, wnioski zostały złożone, a decyzji brak. Przedłużająca się procedura administracyjna i brak odpowiedzi na kolejne pytania Zarządu Stoczni Gdynia, Rady Nadzorczej i organizacji związkowych – co się dzieje, czy są jakieś przeszkody?

## Szlanta musi odejść

Na konferencji prasowej 20 września br. zorganizowanej przez zakładowe organizacje związkowe działające w Stoczni Gdynia, podczas której ogłoszono pogotowie protestacyjne, Jan Gumiński, szef OPZZ-towskiego Wolnego Związku Zawodowego Pracowników Gospodarki Morskiej powiedział, że to, co się dzieje wokół naszej stoczni to tylko i wyłącznie rozgrywki na najwyższym szczeblu. Jest to sabotaż na tym zakładzie pracy – dodał. Informację tę potwierdził ponownie udzielając wywiadu telewizji publicznej i TVN-owi. Pojawiły się też liczne wypowiedzi lokalnych działaczy SLD. Poseł Różański w wywiadzie dla Radia Gdańsk niezwykle krytycznie ocenił zarząd stoczni sugerując konieczność zmian.

Ale to nie koniec dziwnych zdarzeń. Udzielone w styczniu poręczenia na środki własne armatora na „samoходowca” gwarantowane przez KUKĘ (Konsorcjum Ubezpieczeń Kredytów Eksportowych) przewidywały, że III transza kredytu zostanie uruchomiona po zwodowaniu statku. Od tego uzależniona była m.in. wrześniowa wypłata. Statek zwodowano, pieniędzy nie przelano. Co gorsze nie wiadomo dla czego, gdyż złożone na piśmie pytania pozostały bez odzewu.

Na spotkaniu związkowców z ministrem Hausnemem w dniu 19 września br. minister stwierdził, że złożony przez Stocznnię wniosek uruga wszelkim wynogom. Na informację związkowców, że wniosek uzyskał pozytywne opinie właściwych ministerstw, pan Hausner przyznał, że faktycznie to nie widział tego wniosku.

## Rząd odkrywa karty

Zapowiedziany na 24 września br. protest przed gmachem URM-u spowodował gorączkową reak-

cję rządu. Już na drugi dzień po ogłoszeniu pogotowia (20 września) w stoczni zjawili się ministrowie Maciej Leśny. Z dnia na dzień odblokowana została też III transza za „samoходowca”. Minister poinformował, że na najbliższym posiedzeniu Rady Ministrów podjęta zostanie uchwała o gwarancjach. Aby zapobiec manifestacji minister Leśny zaprosił delegację związkowców do Warszawy, po to by bezpośrednio przekazać stosowną uchwałę. Jednak w uchwale udzielającej poręczenia na dwie jednostki w wysokości 53 mln USD pojawiło się 5 warunków. Dwa z nich dotyczyły stoczni (zespół monitorujący wykorzystanie środków pochodzących z gwarancji i plan odzyskania płynności) pozostałe akcjonariuszy. Jak prze-



„Samoходowiec”. Statek zwodowano, pieniądze nie przelano.

kazał delegację związkowej minister Ciesielski, warunki te w niczym nie opóźnią procedury i w ciągu dwóch tygodni pieniądze znajdą się na kontach stoczni. Warunki te to zmiana statutu spółki, który z dniem rządzących dyskryminuje w radzie nadzorczej skarb państwa, wycofanie pozwu sądowego przeciwko skarbowi państwa oraz dodatkowe zabezpieczenia ze strony akcjonariuszy.

## Warunki zaporowe

Szybko się okazało, że pieniądze nie pokazały się na kontach stocznioowych. Kolejna wypłata została wypłacona po terminie tylko w drobnej części. Z kręgów ministerialnych pojawia się informacja, że ministerstwo oczekuje uchwał z Walnego Zebrania Akcjonariuszy, a nie samego jego zwołania – jak zapewniał minister Ciesielski. Takie walne zostało zwołane niezwłocznie jak tylko wpłynął wniosek ze strony skarbu państwa, a jego data 7 listopada wynikał z wymogów prawnych (w ciągu dwóch tygodni musi być określona data, czas na przekazanie materiałów akcjonariuszom oraz ogłoszenia prasowe).

Wspomniane walne ma dokonać zmiany statutu spółki, który z dniem skarbu państwa dyskryminuje państwo jako jednego z akcjonariuszy. Skarb państwa ma blisko 25 proc. akcji i dwa miejsca w radzie. Faktycznie ma 5 miejsc, ale pozostałe 3 posiada załoga (co 3 lata przeprowadzane są powszechne wybory). W 11 osobowej radzie nadzorczej Stocznioowy Fundusz Inwestycyjny, którego

współwłaścicielem jest prezes Janusz Szlanta, ma 6 miejsc. Jedna w puli SFI są też przedstawiciele banków i ubezpieczyciela (współudziałowca stoczni). Jeśli uwzględnić postulat skarbu państwa o proporcjonalnym kształtowaniu rady nadzorczej – skarb państwa nadal będzie miał 2 miejsca, czyli tak jak do tej pory. O co więc chodzi?

Drugim niezwykle istotnym warunkiem jest wycofanie pozwu przeciwko skarbowi państwa. Skarb państwa w momencie przekształcenia w spółkę w 1991 roku ustalił jej kapitał, ale tego kapitału niedoszacował. Powstała pewna dziura, którą ministerstwo zobowiązało się dopłacić akcjami innych przedsiębiorstw. Do tej pory tego nie zrobiono i organa spółki

strani gospodarki, skarbu i finansów. Pojawiła się ta sama uchwała przekazana przez szefa kancelarii Marka Wagnera o gwarancjach, w której już nie było żadnych warunków.

Do większej aktywności zobowiązał się wojewoda Kuryleczyk, któremu również związkowcy prezentowali stan rzeczy, że gry i zabawy natury administracyjno-politycznej mogą się skończyć w praktyce decyzją o likwidacji lub zatrzymaniu produkcji grupy Stoczni Gdynia. To według scenariusza szczecińskiego w konsekwencji upadłość wielu kooperantów i na zasadzie domina – całej branży. Największym problemem jest Cegielski – jego upadłość to utrata licencji i koniec produkcji silników w Polsce.

Do protestu doszło, pomimo kolejnej informacji w przeddzień manifestacji o podpisaniu umowy ze Stocznią Gdynia o udzieleniu gwarancji. W wywiadzie dla Głosu Wybrzeża minister Ciesielski wyraził zdziwienie, że to niby długo, gdyż wniosek stoczni wpłynął dopiero cztery tygodnie temu! Wywiad był z dnia 21 października br. Zgodnie z informacją rzecznika prasowego Stoczni Gdynia – Mirosława Piotrowskiego wniosek został złożony na początku sierpnia, czyli ok. 10 tygodni temu! Czy to pomyłka pana ministra, czy kolejna gra rządu mająca na celu tworzenie medialnych faktów mających zapobiec manifestacji? Pytanie retoryczne.

Właściwa umowa musi być podpisana między rządem a bankami, bo gwarancje są de facto dla nich – mówi Adamski. Dopiero to uruchomi finansowanie i da stoczni tak niezbędny zastrzyk gotówki. Jak się okazuje do 28 października br. pieniędzy nie ma. To kolejna deklaracja bez pokrycia. Ale to nie jedyny powód kontynuowania protestu. W budżecie na rok 2003 nie zawarto programu rządowego z 16 lipca br., czyżby potwierdzało to, że rząd chce zlikwidować ten sektor – pyta Adamski? Od wiosny trwają prace nad pakietem socjalnym dla pracowników branży objętych restrukturyzacją, którego głównym punktem spornym jest przywrócenie zapisów dających prawo do świadczeń przedemerytalnych dla pięćdziesięciokilatków, którzy przepracowali 35-40 lat, dla których oferty pracy na rynku nie będzie.

Nie wiadomo kto rządzi w Polsce. Rada Ministrów uzgadnia wobec sektora politykę, Ministerstwo Gospodarki dwoi się i troi w celu przygotowania szczegółowych działań, a pozostali – w tym superpremier – Kołodko mają w nosie całą resztę, w tym 70 tys. – Wydaje się, że gdyby zarząd i rada nadzorcza spółki zapisała się do SLD, gdyby stocznia płaciła kilkunastomilionową składkę na partię – nie byłoby żadnych problemów – komentuje całą sytuację Dariusz Adamski.

Na razie do zarządu Stoczni Gdynia wprowadzony został na żądanie ministerstwa – Jerzy Lewandowski, były członek KW PZPR.

**Marek Lewandowski**

pod redakcją Marty Pióro

## Ile zarabiamy?

2240,93 zł

wrzesień 2002. Przeciętna płaca (brutto) w przedsiębiorstwach



...wypadków przy pracy zgłoszono w 2001 r. Według danych GUS w ubiegłym roku zgłoszono 85 275 osób poszkodowanych w wypadkach, czyli o 10 proc. mniej niż w roku 2000.



...o 60 proc. wzrosła w ciągu ostatnich 45 lat liczba samobójstw. Według danych zebranych przez WHO najczęściej samobójstw popełnia się w Europie. Na czamej liście znalazły się: Estonia, Łotwa, Litwa, Finlandia, Węgry i Rosja.

## Bankructwa przed nami

Z danych zbieranych przez pracowników firmy Coface Intercredit Poland wynika, że w najbliższych miesiącach w Polsce należy spodziewać się **zwiększenia liczby bankructw**. W naszych sądach złożono w pierwszej połowie br. 3453 wnioski o upadłość, o 20,7 proc. więcej niż w roku ubiegłym. W tym samym czasie wydano 564 postanowienia o upadłości (12,1 proc. więcej niż w 2001 r.). Do największej liczby bankructw doszło w budownictwie – 205 przypadków, o 125 proc. więcej niż w roku ubiegłym. Wysoki przyrost upadłości obserwuje się także w sektorze produkcji chemikaliów, informatyce, górnictwie oraz handlu hurtowym. Liczba bankrutujących przedsiębiorstw spadła natomiast w produkcji tkanin, metali, artykułów spożywczych, maszyn oraz transporcie lądowym. Zdaniem specjalistów liczba upadłości w Polsce jest jednak niewielka. W 2001 r. w naszym kraju zbankrutowało 0,04 proc. wszystkich zarejestrowanych firm. W państwach zachodnich upadłość ogłosiło 1 proc. przedsiębiorstw.

## Nie płać

Według danych Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej ponad 64 tys. pracowników nie otrzymało w tym roku należnych im świadczeń. Z raportu przygotowanego przez KK NSZZ „Solidarność” wynika, że prawie 300 firm z powodu kłopotów finansowych **nie wypłaca pensji swoim pracownikom**. Państwowa Inspekcja Pracy w 2001 r. przeprowadziła 1,7 tys. kontroli. Naruszenie przepisów dotyczących wynagrodzenia stwierdzono u 62 proc. skontrolowanych pracodawców. W pierwszym półroczu 2002 r. do PIP wpłynęło 8228 skarg w sprawach dotyczących wynagrodzeń, o ponad 8 proc. więcej niż w tym samym okresie ubiegłego roku. Inspektoriści wydali ponad 3,5 tys. decyzji płacowych na kwotę ponad 74 mln zł dla 52,6 tys. pracowników, czego do lipca wypłacono pracownikom tylko 17 proc. należności.

## Wielkie umarzanie

Od 1 października obowiązuje ustawa o restrukturyzacji należności. Mogą z niej skorzystać wszyscy przedsiębiorcy. Umorzeniu podlegają zaległości z tytułu podatków bezpośrednich i pośrednich. Warunkiem uzyskania takiej formy pomocy jest złożenie do połowy listopada wniosku do instytucji, wobec której przedsiębiorca ma zaległości, przedstawienie programu restrukturyzacji informacji na temat bieżącej sytuacji firmy. Po tygodniu od wejścia ustawy w życie do urzędów skarbowych wpłynęło 297 wniosków o oddłużenie na kwotę 497 mln zł. Zdecydowana większość (85 proc.) z nich pochodzi od małych firm. Ministerstwo Finansów szacuje, że z ustawy skorzysta 210 tys. przedsiębiorstw a suma umorzonych należności może wynieść 8 mld zł. ZUS szacuje, że wniosek o oddłużenie złoży 418 tys. małych przedsiębiorstw oraz 16 128 średnich i dużych firm.

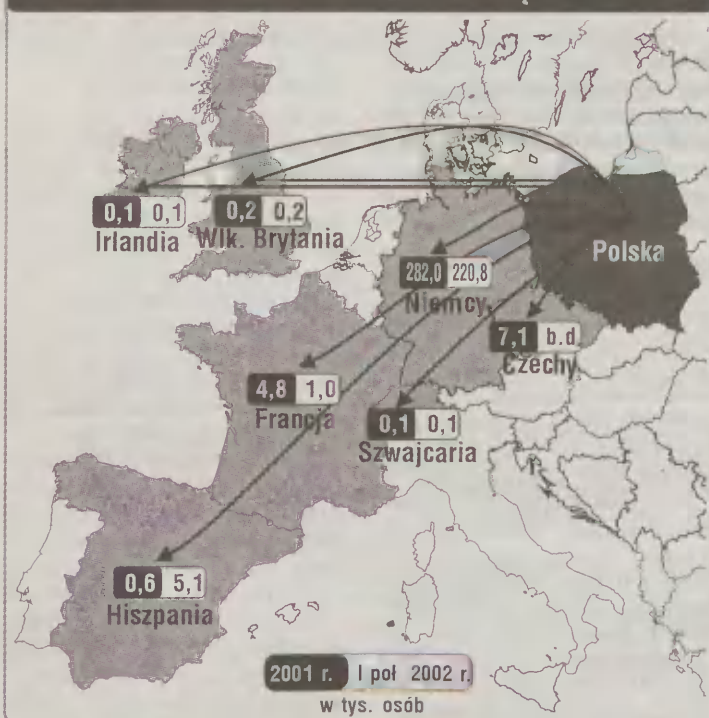
## Jedni chcą, inni nie

Z danych Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej wynika, że **do pracy za granicą** w I połowie br. wyjechało 227 tys. Polaków, czyli o 60 tys. mniej niż w ubiegłym roku. Zdecydowana większość – 221 tys. pracowników wyjechało do Niemiec, głównie do sezonowej pracy fizycznej. Zatrudnienie sezonowe cieszy się największym zainteresowaniem, ponieważ nie wymaga wykształcenia i znajomości języków, a czasami nie trzeba nawet rezygnować z pracy w kraju. Nie wykazują zainteresowania wyjazdami zarobkowymi polscy informatycy. Dotychczas wydano około 100 pozwoleń na wyjazd.

Do pracy za granicą, ale tym razem na wschód, wyjeżdżają coraz częściej polscy nauczyciele. Głównie poloniści, specjaliści nauczania początkowego, historycy którzy uczą w lokalnych szkołach czy współredagują polonijne gazety. W tym roku skorzystało z takiej oferty 150 osób. Dużym powodzeniem cieszą się ciągle polscy lekarze i pielęgniarki. Najczęściej wyjeżdżają do krajów skandynawskich, ale także znajdują zatrudnienie w krajach arabskich.

W ostatnim czasie do pracy w norweskich stoczniach wyjechało kilkudziesięciu pracowników Stoczni

## WYJAZDY POLAKÓW DO PRACY ZA GRANICĄ



Szczecińskiej. Głównie są to wysoce wykwalifikowani spawacze, których może w pewnym momencie zabraknąć przy produkcji statków w Stocz-

ni Szczecińskiej Nowej. Podobnie przewoźnicy drogowi alarmują, że do pracy za granicę wyjeżdżają wyszkoleni kierowcy ciężarówek.

## Liczby

**69 proc. Polaków** badanych przez OBOP opowiada się za przywróceniem kary śmierci. Ponad 70 proc. respondentów chciałoby, aby znolizowane prawo karne chroniło społeczeństwo przed przestępczością i surowo karało przestępców. Natomiast 58 proc. Polaków nie zgodziłoby się na zwiększenie środków na budowę więzień.

**230 tys. 668 samochodów** sprzedano do października br. Jest to o 12 proc. mniej niż w tym samym okresie ubiegłego roku.

**2006 r.** to prawdopodobna data zastąpienia złotówki przez euro. Pod warunkiem że Polska wejdzie do UE w 2004 r.

**Od 8 do 10 tys. pracowników** straci pracę w fabrykach samochodów Fiat we Włoszech. Zadłużony na ogromną sumę włoski koncern nie może wyjść z długów pomimo restrukturyzacji. Plany redukcji zatrudnienia nie dotyczą Polski, Indii, Chin i Brazylii.

**70 lat** to średnia wieku mężczyzn w Polsce. Kobiety żyją siedem lat dłużej. Zdaniem lekarzy stan zdrowia Polaków systematycznie poprawia się. Największym wyzwaniem dla medycyny są obecnie choroby układu krążenia i nowotwory.

**29 mld 755 mln zł** wyniósł we wrześniu deficyt budżetowy. Jest to 74,4 proc. założeń budżetowych.

## Raczej źle

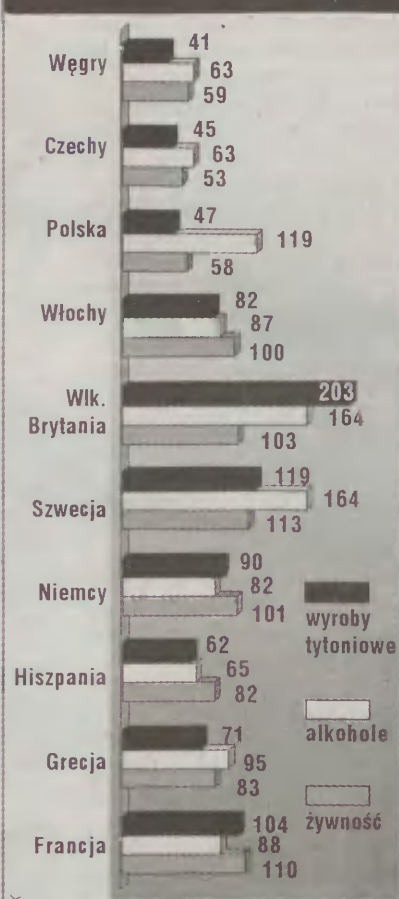
Ponad połowa Europejczyków badanych przez IPSOS **uznaje sytuację w swoich krajach za „raczej złą”**. Sondaż przeprowadzono w pięciu krajach Unii Europejskiej: Francji, Hiszpanii, Niemczech, Wielkiej Brytanii i Włoszech. Znalazała z 39 proc. do 36 proc. liczba respondentów uznających sytuację za „raczej dobrą”. Liczba pesymistów najbardziej wzrosła we Włoszech i Wiel-

kiej Brytanii. Aż 65 proc. mieszkańców UE jest zaniepokojona stanem gospodarki. Ciągłe wysoko oceniana jest wspólna waluta – euro. Chociaż opinia o niej pogorszyła się o 7 proc. (z 62 proc. do 55). Najbardziej Europejczyków niepokoi brak bezpieczeństwa i przestępczość (47 proc.), następnie bezrobocie (45 proc.), terroryzm (42 proc.) oraz ubóstwo (35 proc.).

## Taniej niż w Estonii, drożej niż na Węgrzech

Jak donosi Eurostat, **gdymyby Polska była już w UE**, byłaby krajem o tanich wyrobach mleczarskich i drogich alkoholach. Unijni statystycy zaliczyli nas do grupy najtańszych krajów przyszłej UE. Średnia cena artykułów żywnościowych, napojów i wyrobów tytoniowych w Polsce stanowiła w 2001 r. 64 proc. obecnej średniej unijnej w przeliczeniu na unowne jednostki siły nabywczej. Drożej niż w Polsce jest w Estonii i na Łotwie a taniej na Litwie i Węgrzech. Najtańsze w Unii byłyby: Bułgaria, Słowacja, Rumunia, Czechy i Turcja. Obecnie najtańszym krajem UE jest Hiszpania. Natomiast do najdroższych należą: Dania, Irlandia, Finlandia i Wielka Brytania.

## GDZIE WARTO ROBIĆ ZAKUPY?









**Członkowie Zarządu Regionu i Regionalnej Komisji Rewizyjnej, komisje zakładowe (międzyzakładowe) i komisje rewizyjne, sekcje regionalne – branżowe, oddziały Zarządu Regionu**  
**Szanowni Państwo! Koleżanki i Koledzy!**

Gdańsk, 4 listopada 2002 r.

Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” stara się przygotować ofertę szkoleń na 2003 rok zgodną z potrzebami i oczekiwaniami naszych członków i struktur związkowych. Dlatego poprzedzamy ją badaniami ankietowymi, w których chcielibyśmy uzyskać opinie dotyczące naszych działań dotychczasowych, a także uwagi, propozycje do wykorzystania i zrealizowania w nowej kadencji. Do ankiety załączamy dotychczasową ofertę Działu Szkoleń, która pozwoli zorientować się w naszych obecnych działaniach w tym zakresie.

Ankiety proszę przesyłać do 10 grudnia br. na adres:

Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”, 80-855 Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 24, z dopiskiem „Dział Szkoleń – ankieta”.

Uwagi oraz pytania można kierować także do Wojciecha Książka – koordynującego pracę Działu Szkoleń z ramienia Prezydium Zarządu Regionu lub bezpośrednio do kierownika działu – Ireny Jendy

Z wyrazami sympatii i szacunku

przewodniczący  
Zarządu Regionu Gdańskiego  
NSZZ „Solidarność”

*Janusz Śniadek*  
Janusz Śniadek

## Oferta Działu Szkoleń

Zgodnie z uchwałą nr 71/97 Zarządu Regionu Gdańskiego działacze komisji zakładowych i komisji rewizyjnych są zobowiązani do odbycia cyklu podstawowych szkoleń związkowych. Dlatego wraz z rozpoczynającym się rokiem szkoleniowym 2002/2003 pragniemy przedstawić naszą ofertę szkoleniową.

Tylko wyszkoleni, działający w nowoczesny i profesjonalny sposób działacze mogą sobie poradzić z wyzwaniami, jakie niesie codzienna praca związkowa.

Na szkolenia zapraszamy w szczególności osoby rozpoczynające działalność związkową w nowej kadencji 2002-2006.

Dział Szkoleń Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” proponuje w roku szkoleniowym 2002/2003 następujące szkolenia:

### 1. Szkolenie ogólnozwiązkowe dla działaczy KZ i KR (dwuetapowe) – SOD1 i SOD2

Program szkolenia SOD1 zawiera problematykę związaną z podstawami prawnymi działalności związkowej, uprawnieniami związków zawodowych, organizacją pracy działacza komisji zakładowej, kształceniem umiejętności rozwiązywania problemów, naliczaniem zakładowego funduszu świadczeń socjalnych, zaś treścią szkolenia SOD2 są m. in. regulamin pracy i wynagradzania, zasady współpracy Związku ze społeczną inspekcją pracy, bhp, poznanie ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych itp. Oba etapy szkolenia trwają po 5 dni i są obowiązkowe dla każdego działacza komisji zakładowej i komisji rewizyjnej.

### 2. Szkolenie negocjacyjne – NG

Obejmuje kształcenie umiejętności negocjacyjnych, rodzaje, etapy oraz przygotowanie do negocjacji, techniki, style, strategię i taktykę negocjacji, zasady komunikacji werbalnej i niewerbalnej (mowa ciała), organizację pracy zespołu negocjacyjnego.

Szkolenie trwa 5 dni i jest obowiązkowe dla działaczy komisji zakładowych.

### 3. Szkolenie dla przewodniczących komisji zakładowych (przywództwo związkowe) – SP

Szkolenie obejmuje tematykę związaną z kształtowaniem umiejęt-

ności przywódczych, tworzeniem zespołu przywódczego, elementami tzw. public relations, zarządzaniem komisją zakładową itp.

Szkolenie trwa 5 dni i jest obowiązkowe dla przewodniczących i wiceprzewodniczących komisji zakładowych i komisji rewizyjnych.

### 4. Rozwój Związku – PNC

Szkolenie dotyczy kształcenia umiejętności naboru nowych członków do Związku. W każdej komisji zakładowej powinna działać osoba przeszkolona w tym zakresie.

Szkolenie trwa 5 dni i jest przeznaczone dla osób komunikatywnych, chcących zajmować się pozyskiwaniem nowych członków.

### 5. Układy zbiorowe pracy część I i II (szkolenie dwuetapowe) – UZP1 i UZP2

Część pierwsza szkolenia obejmuje tworzenie zapisów układowych, zasady zawierania UZP, a przede wszystkim poznanie prawa układowego. Druga część obejmuje zasady negocjowania UZP.

Oba etapy szkolenia trwają po 5 dni i są przeznaczone dla działaczy, którzy będą uczestniczyć w tworzeniu i negocjowaniu UZP.

### 6. Szkolenie ekonomiczne – EK

Program szkolenia obejmuje poznanie podstawowych pojęć ekonomicznych, analizę sprawozdań finansowych zakładu pracy, symulację funkcjonowania przedsiębiorstwa.

Szkolenie trwa 5 dni.

### 7. Szkolenie „Kodeks pracy” (dwuetapowe)

Pierwsza część szkolenia to „Wybrane elementy prawa pracy” – KP – zawiera najistotniejszą problematykę prawa pracy w odniesieniu do działalności związkowej.

Druga część to „Przeciwdziałanie łamaniu praw związkowych

i pracowniczych” – PD – porusza problematykę łamania prawa związkowego i prawa pracy oraz sposoby przeciwdziałania tym praktykom.

Szkolenie „Wybrane elementy prawa pracy” trwa 5 dni, a „Przeciwdziałanie...” 2 dni.

### 8. Szkolenie „Media związkowe” – MZ

Przewidziane dla osób redagujących (chcących redagować) biuletyny, gazetki związkowe; odpowiedzialnych za prawidłowy obieg informacji wśród członków związku, za kształtowanie pozytywnego wizerunku „Solidarności” w zakładzie pracy.

Szkolenie trwa 5 dni, konieczna jest podstawowa znajomość obsługi komputera.

### 9. Szkolenie zakładowych komisji rewizyjnych – ZKR

Obejmuje kompetencje zakładowych komisji rewizyjnych, jej wewnętrzne zasady funkcjonowania, nadzorowanie wyborów do władz Związku, kontrolę finansów organizacji związkowych.

Szkolenie trwa 3 dni i jest obowiązkowe dla członków komisji rewizyjnych.

### 10. Szkolenie skarbników komisji zakładowych – SK

Zaznajamia z podstawową dokumentacją finansowo-księgową oraz zasadami działalności finansowej komisji zakładowych.

Szkolenie trwa 2 dni i jest obowiązkowe dla skarbników komisji zakładowych.

### 11. Unia Europejska a związki zawodowe – UE

Podstawowe informacje o Unii Europejskiej.

Szkolenie trwa 3 dni i jest obowiązkowe dla działaczy związkowych.

Irena Jenda  
Tadeusz Grubich

Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”  
80-855 Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 24,  
tel. 308-42-76,  
305-54-79,  
0502-172-288 (Irena Jenda)  
fax: 301-88-54  
e-mail: dzial.szkolen@solidarnosc.gda.pl

## Ankieta

Członkowie Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” i Regionalnej Komisji Rewizyjnej

Komisja Zakładowa (Międzyzakładowa) i Komisja Rewizyjna

nr .....

Regionalna Sekcja .....

ZRG NSZZ „Solidarność” Oddział w .....

1. Jak oceniasz dotychczasową ofertę szkoleń (propozycje na rok 2002 w załączeniu)? .....

2. Czy szkolenia zawarte w ofercie będą przydatne w Waszej pracy związkowej? .....

3. Proszę wymienić według kolejności znaczenia (1-3) najbardziej przydatne szkolenia dla Waszej pracy związkowej:

1. ....

2. ....

3. ....

4. O jaką tematykę należałoby poszerzyć naszą ofertę? .....

5. W jaki sposób należałoby jeszcze bardziej zainteresować naszymi szkoleniami działaczy związkowych? .....

9. Inne uwagi i propozycje:

Dziękujemy za wypełnienie ankiety

Data

Pieczęć i podpis

Jednocześnie przypominamy organizacjom związkowym, które nie przesyłały kart zgłoszeniowych, o jak najszybsze dostarczenie ich do Działu Szkoleń.

## Fabryka Kabli w Ożarowie

## Chaos, zła wola czy korupcja?

Od 22 kwietnia br. trwa protest pracowników Fabryki Kabli w Ożarowie Mazowieckim. Zakład został sprzedany spółce Tele-Fonika, która następnie przystąpiła do jego likwidacji.

Dzień 24 października Komisja Krajowa „S” ogłosiła „Dniem Solidarności” z pracownikami Fabryki Kabli w Ożarowie Mazowieckim. Przed Urzędem Rady Ministrów przeprowadzono pikietę, w której wzięli udział przewodniczący wszystkich regionów „S” oraz szefowie sekretariatów branżowych Związku. Manifestanci wręczyli urzędnikom petycję, w której czytamy m.in.: „Wobec trwającego szereg miesięcy dramatu pracowników z Ożarowa i bezczynności urzędników państwowych w tej sprawie, NSZZ „Solidarność” zarzuca koalicyjnemu rządowi SLD-PSL-UP i premierowi Leszkowi Millerowi działanie rażąco sprzeczne z konstytucyjnym obowiązkiem dbałości o dobro Rzeczypospolitej Polskiej i jej obywateli. (...) Realizując prywatny interes doprowadzono do likwidacji zrestrukturyzowanej i dobrze działającej fabryki, mającej pełny pakiet zamówień i dobrą kondycję techniczną. Tym samym skazano mieszkańców Ożarowa na nędzę i bezrobocie, gdyż Fabryka Kabli była największym zakładem w tym mieście, zatrudniającym 900 osób. W imieniu pozostawionych swemu losowi pracowników Ożarowa wzywamy rząd RP do naprawienia zawinionej przez urzędników państwowych sytuacji. Uпоминаjący się też o los setek innych zakładów pracy i ich załóg, przeżywających poważne trudności”.



Protest trwa już ponad 200 dni

XV Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” podjął uchwałę w sprawie wsparcia dla Fabryki Kabli w Ożarowie. Zobowiązała ona Komisję Krajową do wsparcia eksperckiego i finansowego tamtejszej zakładowej organizacji NSZZ „Solidarność”. „Trwający od ponad pięciu miesięcy słuszny protest pracowników w obronie miejsc pracy i dla uratowania dobrze funkcjonującego zakładu wymaga wsparcia i nieustannego nacisku na rząd” – napisano w uchwale.

O dramacie pracowników FK w Ożarowie dowiedzieli się cała Polska dopiero w dzień po wyborze Janusza Śniadka na stanowi-

ska przewodniczącego KK „S”. Śniadek odwiedził wówczas fabrykę, chcąc tym gestem podkreślić, że jako przewodniczący zamierza być zawsze ze związkowcami, blisko ich problemów.

Powstaje pytanie, czy sytuacja w Ożarowie jest wynikiem bałaganu organizacyjnego i samowoli urzędników, podejmujących chaotyczne decyzje, czy też efektem lekkomyślnego ulegania naciskom grup interesów. Niestety najbardziej prawdopodobnym wyjaśnieniem jest jednak korupcja urzędników i przyzwalanie przez rząd na realizację partykularnych celów biznesmenów, bez troski o los obywateli państwa.

(jw)

## Co się działo w Ożarowie

■ Fabryka Kabli w Ożarowie Mazowieckim powstała w 1929 roku. W 1995 roku została przekształcona w jednoosobową spółkę akcyjną skarbu państwa, w dwa lata później wdrożyła system jakości ISO 9001.

■ W 1998 roku większościowy pakiet akcji Fabryki Kabli Ożarów SA wykupiła firma Elektrim S.A.

■ W 1999 roku w wyniku fuzji trzech fabryk kabli, będących własnością Elektrimu SA fabryka w Ożarowie weszła w skład połączonego przedsiębiorstwa Elektrim Kable SA jako jeden z trzech krajowych zakładów produkcyjnych spółki, specjalizując się w produkcji m.in. miedzianych kabli telekomunikacyjnych, kabli światłowodowych i przewodów komputerowych

■ W maju 2001 roku Tele-Fonika KFK S.A., skupiająca fabryki kabli w Myślenicach i Krakowie, złożyła wniosek do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów o zgodę na zakup spółki Elektrim Kable S.A., w skład której wchodziły fabryki w Szczecinie, Bydgoszczy i Ożarowie. Wniosek ten został odrzucony ze względu na możliwość powstania na polskim rynku monopolu na produkcję kabli. Tele-Fonika odwołała się od decyzji, jednak jeszcze przed wyrokiem sądu w tej sprawie złożyła kolejny wniosek o zgodę na zakup Elektrimu Kable S.A., z zastrzeżeniem, iż zobowiązuje się sprzedać Fabrykę Kabli w Ożarowie, która funkcjonować będzie jako samodzielne przedsiębiorstwo. Miało to stanowić zabezpieczenie przed zarzutami o tworzenie monopolu.

■ W listopadzie 2001 roku, po wyborach i zmianie władzy w kraju Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów zmienia nagle swoją poprzednią decyzję i wydaje kuriozalną decyzję zezwalającą na utworzenie monopolu w produkcji kabli.

■ W styczniu 2002 zarząd Tele-Foniki publicznie zapewnia, że nie będzie zwolnień w przejętych fabrykach ani ich likwidacji.

■ W marcu 2002 rozpoczynają się zwolnienia grupowe w celu likwidacji Fabryki Kabli w Ożarowie Mazowieckim.

■ Od 22 kwietnia br. pracownicy Fabryki Kabli w Ożarowie Mazowieckim walczą o utrzymanie swoich miejsc pracy. Likwidacja fabryki oznacza zwolnienie 900 pracowników.

■ 21 października br. pod obstawą ochroniarzy na teren FK w Ożarowie weszła ekipa nowego właściciela, mająca za zadanie zdemontować maszyny produkcyjne i wywieźć je do innych zakładów.

Podajemy numer konta, na który można wpłacać pieniądze na pomoc dla protestujących pracowników Ożarowa:  
Pekao SA V o/Gdańsk 10801053-6796-27006-803000-111  
z dopiskiem Ożarów.

Krótko  
z Regionu

25 października odbyło się Kolegium przewodniczących komisji zakładowych Regionu Słupskiego „S”. Ponieważ było to pierwsze spotkanie po zjeździe krajowym, omówiono zmiany personalne w Związku, przedstawione zostały informacje ze zjazdu i pierwszego posiedzenia Komisji Krajowej. Dyskutowano nad zmianami w kodeksie pracy. Ważnym tematem spotkania stały się wybory samorządowe i problem uczestnictwa związkowców w wyborach.

□

Sezamor  
bez wypłaty

Po raz kolejny, w październiku, pracownicy słupskiego Sezamoru nie otrzymali na czas wypłaty wynagrodzeń. Sezamor to jedyny w kraju producent latekuchów okrętowych i problemy polskich stoczni nie ominęły słupskiej firmy. – Zarząd tłumaczy, że problemy wypłatą związane są z kłopotami Stoczni Gdynia, największego odbiorcy produktów Sezamoru. Rozumiemy tę sytuację, ale atmosfera w zakładzie jest nerwowa – mówi Stanisław Szukała, przewodniczący KZ „S” w zakładzie i słupskiego Zarządu Regionu. W najbliższym czasie dojdzie do zwolnienia 40 spośród 200-osobowej załogi.

□

## Słupscy związkowcy w Warszawie

Delegacja słupskich związkowców brała udział 22 października w Warszawie w manifestacji w obronie branży okrętowej. Po upadłości Stoczni w Ustce i będącego cały czas w kłopotach Sezamorze problemy te dotyczą bezpośrednio nasz region. Miejsny nadzieję, że kolejna słupska firma nie upadnie.

– Była to manifestacja w obronie miejsc pracy. Chodzi też o dotrzymanie ustaleń dotyczących przemysłu stoczniowego uzgodnionych pomiędzy związkami zawodowymi, stroną rządową i pracodawcami – mówi Stanisław Szukała, przewodniczący ZR „S”.

□

Pozegnaliśmy Koleżankę

## Alinę Pienkowską

Jedną z założycieli „Solidarności”

Była osobą o wyjątkowej odwadze, uczciwości i wrażliwości na ludzką krzywdę. Zawsze starała się łączyć a nie dzielić

Zarząd Regionu Słupskiego NSZZ „Solidarność”

## A jednak można...

Po prawie roku prokuratura rejonowa będzie jednak musiała zbać zarzuty związkowców wobec byłego zarządu Stoczni w Ustce.

Przypominajmy, że 17 grudnia 2001 roku związkowcy z likwidowanej Stoczni w Ustce oskarżyli zarząd stoczni oraz radę nadzorczą o naruszenie prawa i działania na szkodę spółki. Chodziło przede wszystkim o zawieranie kontraktów po занижonych cenach. W niektórych przypadkach były one занижone czterokrotnie. Pisaliśmy o całkowitym barku zainteresowania sprawą ze strony słupskiej prokuratury rejonowej i prokuratury okręgowej. Reakcja nastąpiła dopiero po konferencji prasowej zwołanej przez związkowców. Przewodniczący MK „S” Jerzy Borzyszkow-

ski oskarżył prokuratorów o popełnienie przestępstwa polegającego na tuszowaniu sprawy. Wybuchł skandal. Prokuratorzy oskarżali się wzajemnie o spowodowanie zaistniałej sytuacji. W dniu 19 września 2002 roku Prokuratora Okręgową rozpatrzyła zażalenie związkowców na bezczynność prokuratury rejonowej. W wydanym postanowieniu prokurator przyznał rację wnoszącemu oskarżeniu i postanowił „zażalenie uwzględnić i zaskarżone postanowienie Prokuratora Rejonowego w Słupsku uchylić, zlecając mu wszczęcie i przeprowadzenie dochodzenia”. W uzasadnieniu swojej decyzji prokurator potwierdził, że „pokrzywdzeni w złożonym środku odwoławczym zarzucili Prokuraturze Rejonowej w Słupsku, że po 6-miesięcznej bez-

czynności odmówiła wszczęcia dochodzenia bez podania przyczyn”.

Okazuje się więc, że można dochodzić swoich racji nie tylko przed Państwową Inspekcją Pracy i sądami pracy. Jeżeli zostało popełnione przestępstwo, powinna zostać powiadomiona prokuratura. W Regionie Słupskim na ponad 100 organizacji związkowych zgłaszanych jest przeciętnie miesięcznie 10 skarg na łamanie prawa przez pracodawców. Pomimo pomocy Zarządu Regionu do tej pory swój finał w organach ścigania znalazło zaledwie pięć spraw. W większości przypadków związkowcy nie chcą lub nawet nie wyrażają zgody na zgłoszenie sprawy do prokuratury czy do sądu karnego.

□

## Konflikt w MZK

W Miejskim Zakładzie Komunikacji w Słupsku może dojść do strajku, jeżeli nie uda się doprowadzić do porozumienia pracowników z dyrekcją w sporze o zbiorowy układ pracy. Wszystkie związki zawodowe działające na terenie MZK postanowiły wejść w spór zbiorowy z zarządem firmy. Kiedy w marcueszłego roku przekształcano istniejący zakład budżetowy w spółkę prawa handlowego, zapewniano przeszło 300 zatrudnionych pracowników, że wszystkie

zobowiązania zostają przejęte przez nowe MZK, w tym również podpisany w 1996 r. układ zbiorowy. Gwarantuje on pracownikom wiele przywilejów. Do strajku jeszcze daleko – mówi Włodzimierz Smolak, przewodniczący KZ „S”, największej organizacji związkowej w MZK. Układ zbiorowy istnieje i dopóki nie zostanie podpisany następnym, ten jest obowiązujący. Znany sytuację zakładu i jeżeli dyrekcja twierdzi, że nie wszystkie zapisy przystają do dzisiejszych

czasów, można się i negocjować – dodaje przewodniczący. Związkowcy skłonni są zrezygnować z trzynastek, sortów mundurowych i ciepłych posiłków. Nie chcą jednak zgodzić się na wliczenie do pensji dodatku stażowego.

Kondycja finansowa słupskiego MZK nie jest najlepsza. Miejsny nadzieję, że obie strony dogadają się i miasto nie stanie w obliczu paraliżu komunikacyjnego, spowodowanego strajkiem lub upadkiem MZK.

□



**Prawnik odpowiada**

# 30 dni wytchnienia po wojskowej służbie

**Czy ZUS nie nadużywa swoich uprawnień żądając od pracodawców potwierdzenia powrotu do pracy pracowników po odbyciu zasadniczej służby wojskowej, w celu zaliczenia okresu pomiędzy zakończeniem służby wojskowej a podjęciem pracy jako okresu nieskładkowego?**

Ustawa o powszechnym obowiązku obrony w art. 120 dała uprawnienie pracownikom odbywającym służbę wojskową do zaliczenia 30-dniowego okresu po zakończeniu służby wojskowej do okresu zatrudnienia w zakresie wszystkich uprawnień wynikających ze stosunku pracy. ZUS swoimi decyzjami jakby zrównuje ten okres z urlopami bezpłatnymi. Czy zamiast okresu „po wojsku” nie należałoby uregulować zdarzeń nieobecności nieusprawiedliwionych, które do tej pory nie są nigdzie wykazywane dla ZUS-u (świadczenie pracy), a tym samym te nieobecności są okresami składkowymi? A może była zmieniana Ustawa o powszechnym obowiązku i umknęła ona mojej uwadze? Jak się ma do żądania ZUS-u gradacja przepisów np. wyższego rzędu, tj. ustawa a decyzja ZUS? Przypominamy treść przytoczonego w pytaniu art. 120 ustawy o obronności kraju, opublikowanej w Dzienniku Ustaw nr 21 poz. 205 z 2002 r.

**Art. 120. 1.** Pracownikowi, który w ciągu trzydziestu dni od dnia zwolnienia z czynnej służby wojskowej podjął pracę u pracodawcy, u którego był zatrudniony w dniu powołania do tej służby, czas odbywania służby wojskowej wlicza się do okresu zatrudnienia w zakresie uprawnień wynikających ze stosunku pracy, w tym do uprawnień emerytalno- rentowych.

kich uprawnień wynikających ze stosunku pracy.

2. Pracownikowi, który w ciągu trzydziestu dni od dnia zwolnienia z czynnej służby wojskowej podjął pracę po raz pierwszy lub u innego pracodawcy niż ten, u którego był zatrudniony w dniu powołania do tej służby, czas odbywania służby wojskowej wlicza się do okresu zatrudnienia wymagającego do nabywania lub zachowania uprawnień wynikających ze stosunku pracy, z wyjątkiem uprawnień przysługujących wyłącznie pracownikom u pracodawcy, u którego podjął pracę.

3. Pracownikowi, który podjął pracę po upływie trzydziestu dni od dnia zwolnienia z czynnej służby wojskowej, czas odbywania tej służby wlicza się do okresu zatrudnienia, od którego zależą tylko uprawnienia w zakresie wymiaru urlopu wypoczynkowego i wysokości odprawy pośmiertnej, a także uprawnienia emerytalno-rentowe.

4. Terminy przewidziane w ust. 1 i 2 uważa się za zachowane, jeżeli pracownik nie mógł podjąć pracy z przyczyn usprawiedliwiających nieobecność w pracy.

5. Przepisy ust. 1-4 stosuje się, jeżeli przepisy szczególne nie przewidują korzystniejszych uprawnień.

6. Przepisy ust. 1-3 nie naruszają uprawnień bezrobotnych, określonych w odrębnych przepisach.

Jak wynika z tego przepisu, jedynie okres odbywania służby wojskowej wlicza się do okresu zatrudnienia w zakresie uprawnień wynikających ze stosunku pracy, w tym do uprawnień emerytalno- rentowych.

Ustawa o obronności kraju nie rozszerza natomiast tego okresu (zaliczanego do uprawnień pracowniczych) o 30 dni usprawiedliwionej nieobecności po odbyciu służby wojskowej. Świeżo upieczony rezerwista ma więc alternatywę:

albo podjąć pracę bezpośrednio po odbyciu służby wojskowej – wówczas nie będzie miał przerwy w okresie zaliczanym do uprawnień emerytalno-rentowych,

albo skorzystać z 30-dniowego wytchnienia po spełnieniu obywatelskiego obowiązku i mieć 30-dniową przerwę w okresie zaliczanym do uprawnień emerytalno-rentowych.

Natomiast ustawa o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych – i tu istotnie jest luka w przepisach – nie przewidziała w tym kontekście zarówno przy ustalaniu okresów składkowych, jak i nieskładkowych.

Zaiste, w korzystniejszej sytuacji znajdują się pracownicy, którzy grzeszą nieusprawiedliwioną nieobecnością w pracy, gdyż za ten okres z reguły są odprowadzane składki z ubezpieczenia społecznego. Odbije się to na niższym wymiarze emerytury lub renty, lecz okres uprawniający do świadczeń emerytalno-rentowych zostanie im zaliczony.

Trafne wskazanie naszych czytelników na wyraźną lukę w przepisach ustawy o obronności kraju kierujemy do właściwego resortu, oczekując podjęcia odpowiednich kroków do jej wyeliminowania przy okazji nowelizacji ustawy.

Marian Podgóreczny

# Krzyżówka z dziejopisem

**POZIOMO:**

5) erem, 7) miasto Kopernika i ojca Rydyka, 8) pocisk do kuszy, 11) stolica Wielkopolski, 12) imię Scorupco, aktorki, 13) słońca jesienna, 14) władca mużułmański, 16) zarys, kontur, 18) imię Górniak (zdrobniale), 19) malarz, śpiewak itp., 21) imię Rosseliniego, włoskiego reżysera, 25) para unosząca się nad bagnami, 26) część ciała stawonogów, 28) słynny mówca i polityk ateński (384-322 p.n.e), 29) kompres, 30) propagator pewnych idei, 32) ranny w wypadku, 34) annalista, dziejopis.

**PIONOWO:**

1) sposób, 2) mieszkaniac najmniejszego kontynentu, 3) kabaret w Wrocławiu, 4) imię obecnego przewodniczącego NSZZ „Solidarność”, 6) indywiduum, 9) szubrawiec, 10) imię króla polskiego o przydomku „Wielki”, 11) ...na odciski, 15) praca, zajęcie, 17) wysypisko, 20) utonął, 22) zakończenie karnawału, 23) gród słowiański na wyspie Rugia, 24) człowiek stosujący się ściśle do obowiązujących przepisów, 27) gąsior do wina, 31) szczyt niedaleko Zakopanego, 33) huragan, silny wiatr.

(dm)

Rozłosowaliśmy nagrodę za rozwiązanie Krzyżówki z krainą złota (z nr 9/2002). Nagrodę otrzymuje pan EDWARD JARLOCH Z GDAŃSKA NIEDŹWIEDNIKA. Nagrodę można odebrać w budynku ZR NSZZ „Solidarność”, Gdańsk, Wały Piastowskie 24, pok. 114 w godz. 9-16. Gratulujemy!

Najserdeczniejsze wyrazy współczucia  
Halinie Makowskiej, głównej księgowej  
Zarządu Regionu Gdańskiego  
NSZZ „Solidarność” z powodu śmierci

# MEŻA

składają prezydium i pracownicy  
ZR Gdańskiego NSZZ „Solidarność”

**Informator**

**Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”  
Wały Piastowskie 24, 80-855 Gdańsk  
<http://www.solidarnosc.gda.pl>**

	pokój	fax	telefon
Przewodniczący i sekretariat	107	308-44-11	308-43-52 301-88-54
Wiceprzewodniczący, skarbnik	110A		301-82-17 308-43-39
Członkowie prezydium	107		308-42-60 308-43-61 308-42-89
Kadry	124		308-42-97 305-54-80
Księgowość i kasa	122		308-43-16 346-21-74
Administracja budynku i rezerwacja sal „Akwen”	125, 127		346-22-12 308-42-50
Archiwum Zarządu Regionu	112a		308-43-05
Dział Kontaktów z KZ	105		301-04-44 308-44-54
Radca prawny „Magazyn Solidarność”	105, 112, 114		308-42-74 301-71-21 308-42-72
Dział Szkoleń	117		305-54-79 308-42-76
Biuro Konsultacyjno-Prawne	105		308-44-89 305-55-12
Komisja Terenowa Emerytów i Rencistów	113a		308-43-71
Reg. Sekcja Emerytów i Rencistów	120		308-42-70
Komisja Rewizyjna ZR „S”	116a		308-43-02
Biuro Pracy	9		301-34-87 308-43-47
Reg. Sekcja Służby Zdrowia	116a	308-43-90	308-43-93
Reg. Sekcja Oświaty i Wychowania	118	305-71-72	308-44-22
Reg. Sekcja Osób Niepełnosprawnych	120		308-42-69
Okręgowa Sekcja Kolejarzy, Gdańsk, ul. 3 Maja 25		30-35-3	308-32-62
Zarząd Główny Związku Solidarności Kombatanów oddz. Gdańsk	10		308-44-40
Pomorskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność”	113		308-43-00
Spółka z o.o. „Akwen”	121		305-81-83 308-44-00
Drukarnia „Akwen”	32		308-44-01
Ośrodek Nieinwazyjnej Diagnostyki Kardiologicznej	104		301-06-22 308-44-50

**Dla użytkowników sieci IDEA:** ul.uz 44z 149 + wewn. 4 ostatnie cyfry numeru rozpoczynającego się na 308 w sieci TP SA - dotyczy budynku przy Wałach Piastowskich 24

**Adresy e-mail**

Przewodniczący, prezydium ZR	prezydium@solidarnosc.gda.pl
Dział Kontaktów z KZ „Magazyn Solidarność”	dzial.kontaktow@solidarnosc.gda.pl magazyn.solidarnosc@solidarnosc.gda.pl
Dział Szkoleń	dzial.szkoLEN@solidarnosc.gda.pl
Administracja budynku	administracja@solidarnosc.gda.pl
Biuro Oddziału ZR w Gdyni	gdynia@solidarnosc.gda.pl

Biura oddziałów Zarządu Regionu	tel. kom	tel./fax
Gdynia, ul. Śląska 52	0-502 172284	620-61-82
Kartuzy, ul. Hallera 1, pok. 325a	0-502 172283	681-31-00
Starogard Gd., al. Wojska Polskiego 13	0-502 172281	562-22-20
Tczew, ul. Podmurna 11	0-607 247122	531-29-96
Kościerzyna, ul. Mała Młyńska 10	0-502 172282	686-44-26
Puck, ul. Sambora 16	0-502 172289	673-16-15
Wejherowo, ul. Pucka 10A	0-600 557375	672-37-76
Pruszcz Gdański, ul. Chopina 12	0-502 172286	683-30-11
Chojnice, ul. 31 Stycznia 56	0-502 172285	kier. (0-52) 39-72-001
Biuro Terenowe w Lęborku Al. Wolności 22		kier. (0-59) 86-23-651

## Turniej o puchar przewodniczącego ZRG „S”

W soboty 21 i 28 września odbywały się rozgrywki eliminacyjne w ramach IV Turnieju Piłki Nożnej o puchar przewodniczącego ZR Gdańskiego. W finale, rozegranym 5 października br., wyłoniono zwycięzcę turnieju.

Roman Stegart. Turniej rozegrany był po raz pierwszy w 1999 roku, jeszcze pod szyldem Krajowego Stowarzyszenia Kultury Zdrowotnej i Sportu. – Nasze, pomorskie stowarzyszenie czekało jeszcze wówczas na rejestrację – mówią działacze.



Drużyny w akcji

W turnieju wzięło udział dziewięć drużyn, reprezentujących komisje zakładowe „S” Regionu Gdańskiego. W zaciętych rozgrywkach wyłoniono finalistów. Ostatecznie puchar zdobyła drużyna KZ „S” Rejonowego Urzędu Poczty Polskiej w Gdańsku. Drugie miejsce zajęli związkowcy z Elektrociepłowni Wybrzeże, zaś trzecie drużyna z Siarkopolu.

Mecze odbywały się w Pruszczu Gdańskim. – Rozgrywki odbywają się tam już od dwóch lat, a wynika to w dużej mierze z zaangażowania się w organizowanie turnieju tamtejszej komisji zakładowej pracowników oświaty z jej przewodniczącym Piotrem Kalińskim – mówi przewodniczący Pomorskiego Stowarzyszenia Kultury Zdrowotnej i Sportu „S”

Skład uczestników turniejów zmienił się przez lata, jednak kilka drużyn pozostaje wiernych pucharowym rozgrywkom od początku – to m.in. zespoły KZ „S” PWiK Gdynia, Energa czy tegoroczni finaliści: EC Wybrzeże i Siarkopol.

Puchar wręczał zwycięzcom wiceprzewodniczący ZRG „S” Ryszard Dubiela. Podkreślał, że zawodnicy wykazali się ogromnym hartem ducha i wolą sportowej walki. Nieobecny w tym roku na finałowych rozgrywkach przewodniczący ZRG „S” Janusz Śniadek wielokrotnie zwracał uwagę, że wysoki poziom rozgrywek zachęca z pewnością związkowców do podobnych form aktywnego wypoczynku.

(jw)



Zdobywca pucharu – drużyna KZ „S” Rejonowego Urzędu Poczty Polskiej w Gdańsku

## Panie, brońcie się same

Pomorskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność” organizuje kurs samoobrony dla pań, członkiń Związku. Zajęcia prowadzić będzie trener klasy mistrzowskiej.

Treningi (2 razy w tygodniu) będą odbywały się w sali przy ulicy Sło-

wackiego 101 w godzinach wieczornych. Początek zajęć przewidywany jest na połowę listopada. Liczba miejsc ograniczona.

Bliższych informacji udziela Bogusław Gołąb w pokoju 112 A w siedzibie Regionu Gdańskiego „S”, tel. 308-43-05, 0/601-211-344. □

## Tenis i nie tylko

W hali sopockiego Klubu Tenisowego 19 października odbyła się III spartakiada zakładów pracy chronionej.

Imprezę zorganizowało Krajowe i Pomorskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność”. 68 zawodników z 8 zakładów pracy chronionej walczyło w następujących konkurencjach: tenis stołowy, badminton, rzut łotką, lucznicтво, wyciskanie sztangi i szachy. W punktacji drużynowej zwyciężyli pracownicy z zakładu Jantar sp. z o.o. ze Słupska. Drugie miejsce zajęł Igotex PPH ze Skórcza a trzecie Klimawent z Gdyni. Najlepsze drużyny otrzymały pamiątkowe puchary, a poszczególni zawodnicy nagrody rzeczowe. □

**UBEZPIECZENIE MIESZKANIA**

Wybrałem TUV SKOK UBEZPIECZENIE MIESZKANIA

ZA GOTÓWKĘ LUB NA RATY.  
13 MIESIĘCY OCHRONY ZA ROCZNĄ SKŁADKĘ.  
UBEZPIECZAMY TWOJE MIENIE.  
POKRYWAMY SZKODY WYRZĄDZONE SĄSIADOM.  
TWÓJ SKOK I TUV SKOK.

## Marian Matocha komentuje...



ROK RZĄDU LESZKA MILLERA CZYLI:  
•ROK NIEURODZAJU.